Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Rok I | ŁODZ, PONIEDZIAŁEK 2 LISTOPADA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 95

REDAKCJA I ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Śmierć Frunzego okryła Rosję żałobą.

Dzierżyński i Unszlicht kandydują na szefostwo czerwonej armji.

Moskwa, 1 listopada
Polska Agencja Telegraficzna.

Zwłoki Frunzego złożone zostały w domu związków zawodowych. Członkowie rządu oraz reprezentanci poszczególnych oddziałów wojskowych i organizacji komunistycznych pełnią tam wartę honorową.

Dzień pogrzebu, t. j. 3 listopada będzie w całej Rosji dniem żałoby.

* *
*

Moskwa, 1 listopada
Agencja Wschodnia.

Jako następcy Frunzego wymieniani są tutaj Dzierżyński, Unschlicht, oraz Woroszyłow. Decyzja ostateczna narazie jeszcze nie zapadnie, aż dopiero podczas grudniowego kongresu sowietów.

Sytuacja gabinetu d-ra Luthera chwiejna!

Ewentualnym następcą obecnego kanclerza zostanie min. Gösslera.

Wiedeń, 1 listopada
Polska Agencja Telegraficzna.

Wedle doniesień z Berlina opozycja przeciwko kanclerzowi Lutherowi zwiększa się. Krążą pogłoski, że w razie ustąpienia Luthera na stanowisko kanclerza powołany zostanie minister Reichswery Gössler, który cieszy się wielkiem zaufaniem i sympatją Hindenburga.

Kurtuazja niemiecko-francuska

wobec poległych żołnierzy.

Moguncja, 1 litsopada
Polska Agencja Telegraficzna

Osobistości urzędowe, a m. i. wysoki komisarz francuski w Nadrenji Tirard, złożyli kwiaty na grobie żołnierzy francuskich i niemieckich poległych w latach 1870 i 1914.

Ze swej strony przedstawiciele władz niemieckich złożyli wieniec na grobie żołnierzy francuskich.

Dookoła długów francuskich w Ameryce.

Sen. Berenger ma zostać ambasadorem w Waszyngtonie.

Paryż, 1 listopada
Polska Agencja Telegraficzna.

„Petit Parisien" w depeszy z Waszyngtonu podaje pogłoskę, jakoby senator Henri Berenger miał niebawem zastąpić Daeschnera na stanowisku ambasadora francuskiego w St. Zjednoczonych. Zdaniem kół półurzędowych, wiadomość ta wskazywałaby na to, iż rząd francuski pragnie jaknajszybciej podjąć dyskusję w sprawie długów, zaciągniętych w Ameryce.

Włosko-niemiecki traktat handlowy

wejdzie w życie 15 grudnia r. b.

Rzym, 1 listopada
Polska Agencja Telegraficzna.

Agencja Stefanjego ogłasza, że włosko-niemiecki traktat handlowo - nawigacyjny wejdzie w życie po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, co nastąpi około 15 grudnia r. b., do tego zaś czasu obowiązywać będzie prowizorjum, ustalone dnie 10 stycznia r. b.

Dziś spoczną w Warszawie prochy Nieznanego Żołnierza.

Specjalny pociąg ze zwłokami przybył dziś rano do stolicy.

Lwów, 1 listopada.
Polska Agencja Telegraficzna.

Przewiezienie zwłok Nieznanego Żołnierza do stolicy dało okazję do żywiołowej manifestacji i hołdu ludności dla bezimiennej ofiary, złożonej na ołtarzu dobra publicznego w chwili bardzo dla Ojczyzny ciężkiej.

W manifestacjach wzięła udział ludność **wszystkich wyznań i narodowości** składając wieńce. Duchowieństwo wszystkich wyznań odprawiło nabożeństwa żałobne.

Wśród odgłosu syren lokomotyw i fabryk pociąg **opuścił dworzec główny we Lwowie,** witany na wszystkich stacyjkach przez tłumy ludności, władze wojskowe, orkiestry, kwiaty itd.

Wojewoda lwowski dr. Garapich żegna bezimiennego bohatera

wielką i podniosłą mową.

Lwów, 1 listopada.

Wojewoda lwowski dr. Garapich żegnając zwłoki Nieznanego Żołnierza wygłosił następującą mowę:

Kult Nieznanego Żołnierza, hołd, jaki mu składają wszystkie narody, które brały udział w ostatnich zmaganiach dziejowych, to piękny dowód tej głębokiej czci dla cichych a wielkich bohaterów, którzy nie dla chwały, nie dla czczej sławy, lecz dla spełnienia wielkiego świętego obowiązku, życie swe złożyli w ofierze na ołtarzu miłości Ojczyzny.

Kult ten, tak znamienny dla wszystkich państw, które objęła ostatnia pożoga wojny, jeszcze większy powinien być u nas w Polsce, bo gdy inne narody swoim Nieznanym Żołnierzom obronę wolności mają do zawdzięczenia, to my Polacy naszym Żołnierzom Nieznanym zawdzięczamy oswobodzenie i wolność Ojczyzny i jej obronę. Składając hołd relikwiom narodowym, które spoczywają tu na lawecie armatniej, czcijmy równocześnie tych wszystkich naszych nieznanych bohaterów narodowych, którzy w ciągu stu kilkudziesięcio letnich walk o niepodległość Ojczyzny dla tej świętej sprawy życie swoje złożyli w ofierze.

Czcząc Cię, Ty wielki a Nieznany my czcimy równocześnie i tych naszych siermiężnych bohaterów, poległych na polach Racławic i Maciejowic i tych, którzy idąc za orłami napoleońskiemi dla tej samej świętej sprawy, śmierć ponieśli i bohaterów powstań narodowych r. 1831 i 1863 i te tysiące naszych szarych żołnierzyków, którzy z pieśnią na ustach, a miłością Polski w duszy ginęli w Karpatach i nad Stochodem, dla obrony Lwowa i w bitwie nad Wisłą.

Sprawiedliwym losów zrządzeniem lwowskiemu pobojowisku przypadł ten wielki zaszczyt w udziale, że on daje narodowi polskiemu tego bohatera, który po wieczne czasy będzie symbolem szczytnego i ofiarnego pełnienia obowiązków wobec Ojczyzny. Lwów z żalem i z dumą żegna te doczesne szczątki Z żalem bo opuszcza go ten, który śmiercią swą dał raz jeszcze przed całym światem dowód słuszności, że Leopolis est semper fidelis, który miastu temu wywalczył order Virtuti Militari.

Grób Twój będzie dla przyszłych pokoleń widomym znakiem tej wielkiej i świętej przeszłości i tej krwi ofiarnej, która wywalczyła wolność Ojczyźnie.

Śpij spokojnie w swojem mauzolum, które Ci naród polski w swej stolicy postawił i niechaj widok Polski wolnej i niepodległej, wielkiej i potężnej, takej, o jakiej w swoich snach młodzieńczych marzyłeś i dla której swe młode życie złożyłeś w ofierze, będzie Ci największą nagrodą za Twój trud ofiarny i bohaterską śmierć.

Żołnierzu Nieznany, obrońco Lwowa, w imieniu rządu polskiego składam Ci hołd i cześć.

Łódź w hołdzie Nieznanemu Żołnierzowi.

Minuta milczenia będzie kulminacyjnym punktem uroczystości

Dzisiaj równocześnie z uroczystościami ku czci Nieznanego Żołnierza, jakie odbędą się w Warszawie, również i Łódź uczci pamięć Nieznanego Bohatera za wyswobodzenie ojczyzny i zapewnienia bezpieczeństwa i trwałości jej granic.

W uroczystościach dzisiejszych w Łodzi biorą udział wszystkie sfery ludności bez różnicy wyznań i narodowości, to też należy spodziewać się, że uroczystości te wypadną imponująco i że każdy z obywateli przyczyni się ze swej strony do nadania im należytej powagi.

Kulminacyjnym punktem uroczystości będzie jednominutowe milczenie i ustanie wszelkiego ruchu w całym mieście.

Należy pamiętać o tem, że w chwili, gdy zapanuje milczenie, w Warszawie spuszczona będzie do grobu trumna ze zwłokami Nieznanego Żołnierza, że pochylą się wszystkie sztandary i skłonią wszystkie czoła w chwili głębokiego skupienia, aby oddać hołd bezimiennemu bohaterowi, w którym ucieleśnione jest bohaterstwo i ofiarność całego narodu.

Chwila ta i w naszem mieście musi być przez wszystkich uświęcona.

Przypominamy raz jeszcze, że chwilę milczenia i skupienia powszechnego poprzedzi bicie w dzwiny we wszystkich kościołach, a po niem huk syren pożarnych. Syreny umilkną punktualnie o godzinie pierwszej po południu i w tym momencie ustaje wszelki ruch i umilknie wszelki głos.

Zwracamy się ze szczególnym apelem do tej publiczności, która w owej chwili znajdzie się na ulicach miasta i w lokalach publicznych. Niechaj każdy na przeciąg tej minuty zatrzyma się na miejscu i skłoni czoło, niech zaprzestanie rozpoczętej rozmowy, aby nie przeszkadzał skupieniu innych.

Krwawy bilans awantury grecko-bułgarskiej.

W zajętych miejscowościach grecy gwałcili kobiety i mordowali bezbronnych.

Sofja, 1 listopada.
Polska Agencja Telegraficzna

Bułgarska Agencja Telegraficzna. Specjalna komisja powołana do przeprowadzenia inspekcji w miastach ewakuowanych przez wojska greckie zwiedziła miasteczka: Dolno Spanczewo, Petrowo, Pipernicę, Lachowo, Kelibite i inne.

W Dolno Spnaczewo komisja znalazła wszystkie śpichlerze opróżnione a z mieszkańców zastała tylko jedną stara kobietę. W Lachowie również spustoszone śpichlerze a budynki szkolne bardzo zniszczone. Pewna 15-letnia dziewczynka nazwiskiem Dymitrowa została zniewolona przez oficera greckiego a jej matka, której dwukrotnie grożono spaleniem musiała wydać wszystkie posiadane pieniadze.

Pozatem znaleziono tam ciała wielu włościan w stanie zupełnego rozkładu. Podobny los spotkał jedną z bogatszych miejscowości Pipernicę, gdzie wojska greckie splądrowały domy, opróżniły śpichlerze, zabrały zapasy tytoniu i zniszczyły ule.

W mieście tem pewien oficer grecki zgwałcił matkę dwojga dzieci, nazwiskiem Teodorowa i chciał to samo uczynić z inną kobietą, lecz widząc, że jest ona obłożnie chora, poprzestał na kopnięciu jej.

Również w innych miejscowościach stwierdzono plądrowania i niszczenie.

* *

Sofja, 1 listopada.

Grecy z nieznanych powodów odmówili opuszczenia posterunku bułgarskiego nr. 3. położonego niedaleko Petricy. Posterunek ten miał być zwrócony bułgarskiej straży granicznej w dniu wczorajszym. Sprawa ta przekazana została attachés wojskowym państw sprzymierzonych, którzy zawiadomili o tem dowództwo greckie. Pozatem na granicy nie zaszedł żaden wypadek.

Śmiej się pajacu...

Max Linder, słynny komik filmowy usiłował popełnić samobójstwo.

Paryż, 1 listopada
Agencja Wschodnia.

Słynny komik filmowy, Max Linder usiłował w sobotę po południu, przy avenue Kleber w Paryżu, popełnić samobójstwo.

Max Linder, po porozumieniu się z żoną, zażył wraz z nią narkotyku, poczem oboje dokonali przecięcia sobie żył. Żony słynnego artysty filmowego nie zdołano już uratować, natomiast sam Max Linder żyje, lecz stan jego zdrowia jest bardzo poważny.

Społeczeństwo szuka ratunku!

Z dnia na dzień, z godziny na godzinę staje się coraz oczywistszem, coraz jaśniejszem — że naprawy obecnej sytuacji gospodarczej nie można się spodziewać od strony Warszawy — w każdym zaś razie od obecnego Sejmu.

W tych warunkach — czas przerwać jałowe skargi i wyrzekania, które prócz ogólnej depresji nic nikomu nie przyniosą, i jąć się tego środka, który zawsze i wszędzie był najskuteczniejszym; **organizacji i samopomocy!**

Organizacja wszystkich czynników zainteresowanych w podtrzymaniu produkcji handlu — a więc przemysłowców, robotników i kupiectwa!

Chimera? — Bynajmniej!

Uświadamiając sobie w całej pełni sprzeczność interesów powyżej wymienionych grup i klas, sądzimy przecież, iż stopniowe zamieranie naszego życia gospodarczego, **stopniowe zamykanie wszystkich, nawet największych zakładów** przemysłowych stanie się tą groźbą, tą obręczą żelazną, która w swym uścisku piekielnym spoi (nieco prędzej lub nieco później) wszystkie najrożnorodniejsze elementy, i najsprzeczniejsze interesy!

Łódź jako największy ośrodek przemysłowy jest przeznaczona do tego by stała się punktem wyjścia akcji ratowniczej: **akcji na bardzo krótką metę ale o zupełnie konkretnym i planowym charakterze!**

Koniecznością staje się tylko, dla tego zupełnie ograniczonego i skromnego celu — powstrzymania ostatecznej katastrofy gospodarczej — stworzenie tymczasowej **wspólnej platformy działania — przemysłu, robotników i kupiectwa!**

Nie łudzimy się, by to było łatwem!

Przed niedawnym czasem, piętnowaliśmy na tem miejscu ciasnotę poglądu t. zw. sfer gospodarczych, które cały swój program sanacyjny, całe zbawienie i ratunek widzą w... zaprowadzeniu 10 godzinnego dnia pracy!

Dziś musimy napiętnować niemniej ciasne i ograniczone ujęcie przywódców robotniczych, które wyrażone przez nich zostało na plenarnych posiedzeniach i komisjach sejmowych!

A więc: „budżetu **nie można i nie** wolno zmniejszać" według zapatrywań p. Chądzyńskiego z N.P.R. i Moraczewskiego z P.P.S.

„Podatki bynajmniej nie są zbyt wielkie" — twierdzi nietylko p. Grabski ale i... poseł Żuławski.

Wręcz przeciwnie, — według mniemania tego ostatniego — rząd niesłusznie „darował" — kapitalistom część podatku majątkowego: należało bezlitośnie ściągać wszystko, — aż do ostatniej beli bawełny, aż do ostatniej maszyny!

A co potem?

Czyżby wśród wyszkolonych gospodarczo przywódców związków robotniczych **nie rozumiano jeszcze, że przy zamkniętych fabrykach wszystkie zdobycze socjalne stają się zupełnie bezwartościowe — stają się świstkiem papieru?**

Czyżby jeszcze nie rozumiano iż w interesie przemysłowca leży raczej pędzenie fabryki choćby z jaknajmniejszym, choćby zerowym zyskiem — aniżeli zatrzymanie jej i ponoszenie **stałych strat** — utrzymania i kosztów ogólnych?

Nie ulega wątpliwości, że w ostatnich czasach przedsiębiorstwa przemysłowe przeprowadziły bardzo daleko idące oszczędności w produkcji — a nawet, w miarę możności, poważne inwestycje ulepszeń technicznych. Nie ulega także wątpliwości, że przez wprowadzenie reorganizacji pracy wydajność jednostkowa pracy robotniczej wzmogła się bardzo znacznie, a koszta robocizny pokaźnie obniżyły!

Ale na cóż zdadzą się wszystkie te wysiłki i obustronne ofiary, gdy mozolnie i powoli osiągane zniżki kosztów produkcji zostają natychmiast kasowane i niweczone przez, — wyciskającą z przedsiębiorstw wszystkie soki żywotne — prasę podatkową!

Nasz wyczerpany wszystkiemi klęskami wojen, okupacji i inflacji organizm gospodarczy cierpi na najostrzejszą anemję: brak w nim cyrkulującego kapitału produkcyjnego, brak substancji majątkowej.

Ale zamiast świeżych zastrzyków, mogących ten organizm ożywić, pobudzić do działania — znikome ilości świeżo wytwarzanej substancji majątkowej zostają natychmiast wysysane przez potworną pompę, której ruchu nasi przewódcy robotniczy za nic nie chcą, powstrzymać ani zmniejszyć!

Te krzyczące w oczy fakty — muszą w obustronnym interesie zostać jaknajprędzej wyświetlone!

By zaś to stało się nie za późno, nie wtenczas — „kiedy Polak mądry" — konieczne jest **zwołanie konferencji obejmującej zainteresowane w przemyśle i handlu grupy, klasy i czynniki!**

„Organizacja" jedynie może nas uratować od ostatecznego upadku i położyć podwaliny pod nowe drogi rozwoju.

inż. Rustyn.

Historje, jakich mało.

Malarz sprawcą incydentu dyplomatycznego.

Na gmachu, w którym odbywała się konferencja w Locarno, wywieszono chorągwie siedmiu państw, biorących w niej udział. Na honorowym miejscu w środku chorągiew niemiecka, po prawej jej stronie francuska, po lewej angielska. Dalej na prawo sztandary belgijski i włoski, na lewo polski i czeski. Pan Stresemann człowiek dokładny i lubiący się wszystkiemu gruntownie przypatrzeć, był bardzo zadowolony.

Lecz na drugi dzień spotkała go przykra niespodzianka. Miejsce środkowe zajęła chorągiew francuska, niemiecka zaś powędrowała na koniec balkonu, gdzie przesłaniało ją drzewo. Najczarniejsze domysły obiegły duszę p. Stresemanna. „To rozmyślna szykana, afront, ręka Francji, intryga Briand'a".

Słowa te doszły do uszu p. Briand'a. Minister francuski, uśmiechając się, stwierdził, że zgoła nie zajmował się problemem rozmieszczenia chorągwi. P. Chamberlain złożył w swoim imieniu analogiczne oświadczenie. — Któż więc jest sprawcą zmiany? Może to manifestacja ludności miejscowej?

I to nie. Malarz, któremu powierzono udekorowanie gmachu wyjaśnił sprawę. Układ pierwotny sztandarów to była z punktu widzenia malarskiego istna kakafonja kolorów. Kazałem wobec tego chorągwie o kolorach krzyczących ustawić w miejscach mniej widocznych.

Odpowiedź ta zapewne uspokoiła podejrzliwego p. Stresemanna pod względem politycznym. Lecz może ubodła go ujemna artystyczna ocena niemieckich barw? Nie wiemy, dość na tem, że incydent został pomyślnie załatwiony.

Raj dziennikarzy.

Rajem dziennikarzy, a w każdym razie prasy, jest Danja.

Mały ten kraik, błyszczący wysoką kulturą posiada 320 pism codziennych, wychodzących w i zgórą miljonie egzemplarzy.

Ale to jeszcze nie wszystko. W Danji wychodzi 750 miesięczników, tygodników etc., nie licząc pism humorystycznych i przeglądów mód.

Ponieważ ludność tego szczęśliwego kraju liczy 3 miljony 700.000 mieszkańców, przeto 1 egzemplarz dziennika wypada na 3 mieszkańców.

Jest to rekord czytelnictwa.

U nas zaś 500.000 egzemplarzy (ogólny nakład dzienny w całem państwie) dzienników wypada na 27 mil. mieszkańców.

W samej zaś stolicy, w Warszawie, na 900 tys. mieszkańców wypada 80.000 egzemplarzy czyli: 9 proc. ludności Warszawy czyta gazety!

FELJETON

AUDOR GABOR. †

Cygaro.

Demeter, węgierski powieściopisarz i nowelista był w złym humorze, jak zwykle, gdy nie miał tematu. Szczypał zawzięcie swą bródkę i ssał namiętnie cygaro. Obydwie jednak czynności nie miały głębszego sensu. Ktoś powiedział nawet, że dziennikarzom udaje się czasem wyssać temat z palca — ale z cygara?...

— Napisz pan jakąś oryginalną, wesołą humoreskę — powiedział doń dziś redaktor.

Czyż Demeter mógł być twórczy i czyż mógł napisać oryginalną, wesołą humoreskę, paląc gorzkie, wilgotne cygaro?

— O, być twórczym!... — mruczał Demeter — To jest najokropniejsze zajęcie na ziemi! Sam Pan Bóg był tylko jeden raz w życiu twórczy. Pracował coprawda nad swem dziełem cały tydzień, ale potem przecież odpoczywał..

Demeter natomiast tworzył już od dziesięciu lat bez wypoczynku. Ciekawą jest rzeczą jak wyglądałyby następne światy, gdyby Pan Bóg tworzył bezustannie.

W dodatku cygaro nie chciało się palić. Demeter całą siłą wciągał powietrze do płuc, wreszcie zniecierpliwiony wyrzucił cygaro przez okno. To go uspokoiło. I zdawało mu się w tej chwili, że złapał temat. Schwycił pióro do ręki i zastanowił się...

**

Pisał zaledwie pięć minut, gdy nagle w korytarzu rozległ się jakiś hałas. Gospodyni krzyczała głośno:

— Nie można, proszę pani, nie można, pan pisarz pracuje!... Mogę stracić posadę, nie mogę pani wpuścić!...

Jakiś młody, dźwięczny głosik odpowiedział:

— Co mnie obchodzi pani posada?... I co mnie może obchodzić, że pani pisarz pracuje?!..

— Ależ, nie mogę!.. — protestowała gospodyni.

Demeter wybiegł na korytarz i ukłonił się nieznajomej pani:

— Proszę, może pani wejść... Pewnie sprowadza panią do mnie bardzo ważna sprawa... Proszę bardzo...

Dopiero w swym gabinecie zwrócił uwagę, że nieznajoma pani miała bardzo ładne oczy i jasne włosy. Tylko kapelusz nosiła zniszczony.

— Mój panie — zaczęła nieznajoma ostrym tonem — Pan podpalił mój kapelusz...

— Ja-a-a-a?.. — bąknął Demeter — Pani kapelusz?... Pani kapelusz?..

— Tak, mój kapelusz.

— Ależ, przepraszam, ja wcale pani nie znam...

— Dlatego właśnie okropniejsze jest to, co pan uczynił! Jako nieznajomy był pan najmniej upoważniony do podpalenia mego kapelusza!... Zresztą, nie miałby pan do tego prawa, gdyby nawet był pan moim znajomym lub krewnym... Nawet mój ojciec, ani moja matka nie odważyliby się na coś podobnego!..

— Ależ, pani się stanowczo myli..

Nieznajoma uśmiechnęła się ironicznie:

— Jakże mogę się mylić, skoro noszę spalony kapelusz na głowie. Pan, jak się później dowiedziałem, rzucił zapalone cygaro przez okno... I akurat na mój kapelusz!..

— Ależ przecież moje cygaro było zgaszone! Nie chciało się palić!

— Pozwoli pan, że odpowiem na to niedowierzającym uśmieszkiem... Pańskie cygaro nie było zgaszone, gdyż w takim razie nie spłonęłoby upiększenie na moim kapeluszu.

— Upiększenie? — powtórzył Demeter.

— Tak, kwiaty i pióra, czyli to, co jest najważniejsze na kapeluszu...

— To jest okropne!.. Dopóki papieros tkwił w moich ustach, nie mogłem zeń wydobyć ani iskry ognia, gdy natomiast wyrzuciłem go przez okno, podpalił pani kapelusz!... Czy to nie jest pech?.

— To jest pech, ale dla mnie! Poniosłam stratę,...

— Gotów jestem..

— Milczeć!.. Poniosłam stratę materjalną i moralną...

— Nie rozumiem...

— Pan ma, zdaje się, słabą fantazję...

— Dziękuję... — odrzekł Demeter, godząc się z tą uwagą.

— Nie dziękuj pan. Nie przyszłam tu poto, by prawić panu komplimenty. Gdy przechodziłam obok pańskiego domu, włóczył się za mną jakiś mężczyzna. Nie mogłam sobie z nim dać rady. Coś podobnego zdarza mi się w życiu poraz pierwszy. Chciałam już podnieść parasol i uderzyć go w twarz, gdy nagle on powiada do mnie: „Pani kapelusz się palił!.." Wyobraź pan sobie, mężczyzna zaczepia mnie na ulicy i nie mogę zaprotestować, ba! — muszę mu nawet podziękować! I wszystko przez pańskie przeklęte cygaro! Otoczyli mnie przechodnie i musiałam słuchać ich złośliwych uwag. I temu łotrowi musiałam jeszcze podziękować! Bo on mi wskazał okno, skąd spadło cygaro, i w dodatku zwyczajna „Britanica".

— Niestety, nie mogę sobie pozwolić na hawańskie cygara...

— To mnie nie obchodzi!... Ale wyobraź pan sobie, że podobny wypadek zdarzył się pańskiej żonie!

— Nie mogę sobie tego wyobrazić, gdyż nie mam żony...

— Boże!... — jęknęła nieznajoma — Pan jest nikczemny! Co pan zrobił?!..

— Ja?.. Ależ...

— Pan mnie zrujnował!... Ja, porządna uczciwa panienka siedzę w pańskiej garsonjerze! Można przecież zwarjować! Co się stanie ze mną, gdy wszyscy się o tem dowiedzą! Jestem zgubiona! Najpierw podburzył pan przeciwko mnie tego łotra na ulicy, potem spalił mi pan kapelusz a teraz wciągnął mnie pan do swej garsonjery!...

— Ja?...

— Nie, pańskie cygaro! Ale pan jest odpowiedzialny za swe cygara! Żyjemy, proszę pana, w państwie praworządnem!

— Zapłacę pani za..

— Nie o to chodzi.. Poniosłam straty moralne...

— Biorę na siebie również konsekwencje moralne.

— A ten łotr?..

— Spoliczkuję go, potem wyzwę go na pojedynek, a potem skręcę mu kark...

— A ja?.. Co będzie ze mną?.. Pocóż pan mnie wciągnął do swej garsonjery?..

Demeter ocenił jej wdzięki jednem spojrzeniem i odrzekł:

— Ponoszę wszelkie konsekwencje.. Czy chce pani zostać moją żoną?

Nieznajoma spojrzała na pisarza zdziwionym wzrokiem. Po chwili odpowiedziała:

— Według mnie.. Ale pod dwoma warunkami: po pierwsze musi się pan odzwyczaić od palenia a po drugie wynajmiemy mieszkanie w oficynie. Bo gdyby się zdarzył jeszcze raz podobny wypadek, jakby pan wybrnął z sytuacji?..

**

Zanim Demeter odpowiedział na to pytanie otworzył oczy i obudził się.

Zasnął w fotelu przy oknie.

— Brrr... — otrząsnął się wycierając spocone czoło — gdybym chociaż wiedział, jak ona się nazywa, i gdzie mieszka? W każdym razie trzeba się odzwyczaić od palenia. Djabeł nie śpi!..

Tłumaczył B. F.

Wiadomości bieżące.

LISTOPAD **2** PONIEDZIAŁEK

Dziś: Dzień Zaduszny
Jutro: Huberta B. W.

Wschód słońca o g. 6.04
Zachód o g. 4.24
Wsch. księżyca o g. 11.17
Zachód o g. 7.59
Długość dnia 8.40
Ubyło dnia g. 6.09.

Wypłata zapomóg dla bezrobotnych

podjęta zostanie w najbliższych dniach.

Na skutek energicznych, podejmowanych w ostatnich dniach zabiegów województwa w ministerstwie pracy i opieki społecznej oraz u ministra spraw wewnętrznych, nadeszło dzisiaj do województwa telefoniczne zawiadomienie z Warszawy, że na wypłaty zapomóg bezrobotnym w Łodzi przekazano już część gotówki w sobotę i niedzielę a reszta przekazana zostanie dzisiaj.

Wobec tej wiadomości można spodziewać się, że wypłata zapomóg zostanie podjęta w tych dniach w normalnym trybie.

Powrót do pańszczyzny w Gałkówku.

Mieszkańcy tej gminy zmuszani są do robót publicznych pod groźbą grzywny.

W gminie Gałkówek prócz różnych podatków drogowych i innych zarówno państwowych jak i gminnych, zarządza się dostarczanie ludzi do budowy dróg oporni zaś płacą grzywnę.

Nie dość tego, niejednokrotnie gmina „pożycza" ludzi do innej gminy na te roboty od których nie można się uwolnić.

Sprawą tą zajęli się wreszcie właściciele posiadłości w tej gminie i wystąpili ze skargą przeciwko pańszczyźnie i przymusowym robotom. (b)

Miłe złego początki...

Najpierw wódka a potem bójka.

W mieszkaniu Wróblewskich przy ul. Zagajnikowej odbywała się libacja, podczas której całe towarzystwo upiłło się.

W pewnej chwili wynikła bójka, podczas której robotnik remizy tramwajowej Antoni Tomczak został silnie pobity, a podczas zamieszania Jadwiga Wróblewska wyskoczyła oknem raniąc się ciężko.

Wezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło zwolenników Bachusa. (b)

W jodynie szukał ucieczki

przed życiem i nędzą.

Wczoraj w mieszkaniu własnem z powodu braku pracy napił się jodyny Feliks Ożarkiewicz zamieszkały przy ul. 28 P. S. K. i pierwszej pomocy udzielił mu lekarz pogotowia. (b)

Żywa maska na rzecz „Tygodnia Akademika".

Komitet „Tygodnia Akademika" podaje do ogólnej wiadomości, że bilety na przedstawienie teatralne „Żywa Maska" które się odbędzie we wtorek, dnia 3 listopada o godz. 8,15 wiecz. na rzecz „Tygodnia Akademika" są do nabycia w wojewódzkim komitecie pom. pol. mł. akadem. (gmach Urz. Wojew. — Zawadzka 11, I p. pokój 15) od godz. 6 — 9 wiecz. oraz dnia 3 b. m. przy kasie teatru od godziny 10 rano.

W sobotę, dn. 31 października r. b. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Białymstoku, przeżywszy lat 67 i tamże pochowany został nasz najukochańszy mąż, ojciec, dziadek i teść

B. P.

JAKOB KAWENOKI

b. kupiec i obywatel m. Łodzi

O czem zawiadamia pogrążona w nieutulonym żalu

12083 **RODZINA.**

Przejęci głęboko zgonem Ojca naszego szefa

B. P.

Jakóba

Kawenokiego

składamy wyrazy najszczerszego żalu i głębokiego współczucia

12084 **Personel firmy Dom Handlowy S. Kawenoki.**

Pracownicy kolejek dojazdowych grożą strejkiem.

Wystawili oni cały szereg żądań i domagają się natychmiastowego ich zrealizowania.

Onegdaj w lokalu związku kolejarzy odbyło się zebranie pracowników kolejek dojazdowych. Prezes związku p. Zajączkowski w dłuższem przemówieniu wskazał na cały szereg krzywd jakich doznają pracownicy od dyrekcji kolejek,

a szczególnie w związku z kasą emerytalną.

Po długich pertraktacjach ministerstwo zaakceptowało projekt kasy w myśl życzeń pracowników, lecz dyrekcja, a właściwie p. Gerlicz nie chce zgodzić się na zatwierdzony projekt, domagając się zmiany par. 48 statutu w tym kierunku, aby w zarządzie kasy dyrekcja miała większość, na co nie można się zgodzić, gdyż wówczas kasa emerytalna byłaby tak prowadzona, jak poprzednio kasa przezorności, z której pracownicy nie mieli korzyści, aczkolwiek płacili duże składki.

Następna sprawa — to kwestja wynagrodzenia za wysługę lat której dyrekcja nie chce pracownikom przyznać, aczkolwiek wiadomo jak odpowiedzialną pracę mają ci pracownicy kolejek dojazdowych, którzy wielokrotnie pracę swą opłacają kalectwem. Wynagrodzenie to należy się im bezwzględnie i o to trzeba walczyć choćby miało dojść

do strajku na kolejkach.

Wreszcie ważną jest sprawa przeprowadzanej ostatnio reorganizacji, polegającej na tem, że kontrolerów pracujących już wiele lat wyrzuca się rzekomo z powodu redukcji.

Po zreferowaniu tych spraw mówca wezwał zebranych by się wypowiedzieli, czy zarząd ma dalej prowadzić walkę w obronie tych postulatów i w jakiej formie.

Podczas dyskusji prawie wszyscy mówcy nawoływali zarząd, by nie wdając się z dyrekcją w spory,

proklamował strajk

licząc na całkowite poparcie ze strony wszystkich pracowników kolejek dojazdowych.

Przypominano czasy owej kasy przezorności, gdy pracownicy oddawali na nią ostatnie grosze, a dyrekcja wydawała im za to „miljonówki" i p. Gierlicz na pieniądzach pracowników robił bajeczne interesy podczas inflacji marki polskiej.

Co do wysługi lat to postępowanie p. Gierlicza napiętnowano w formie bezwzględnej. Tak samo co się tyczy kontrolerów, mimo że nie należą oni do związku to jednak związek zająć się powinien ich losem, gdyż dyrekcja wydala ich bez uzasadnienia i na posady przyjmuje ludzi którzy pojęcia o tej pracy nie mają, a jedynie są polecani przez znajomych dyrektorów.

Po dłuższej dyskusji przyjęto następującą rezolucję:

„Zebrani pracownicy kolejek dojazdowych, po wysłuchaniu sprawozdania z konferencji z dyrekcją i po dyskusji uchwalają:

„Przyjąć statut kasy emerytalnej w jego dotychczasowem brzmieniu, odrzucając poprawki dyrekcji.

Zebrani domagają się wznowienia wypłaty za wysługę lat i bronić będą dotychczasowych zdobyczy.

Zebrani uchwalają dać zarządowi związku pełnomocnictwa co do dalszych kroków mających na celu zrealizowanie dotychczasowych postulatów.

O ile dyrekcja nie zgodzi się na żądania pracowników, zebrani uchwalają proklamować natychmiastowy strajk na wszystkich linjach kolejek dojazdowych". (b)

300 kilo kokainy w samochodzie

Berlin—centralą handlu zabójczym narkotykiem.

Nałóg kokainizmu szerzy się w ostatnich czasach w tak zastraszający sposób, iż władze wszystkich krajów usiłują go zwalczyć najbardziej energicznymi środkami.

Oddawna poszukiwano źródła kokainy.

Przypadek odkrył tajemnicę.

Centrala kokainy mieści się w Berlinie, stąd rozsyłają ją po całym świecie.

Największa filja tego przedsiębiorstwa znajduje się w Wiedniu.

Zgraja przemytników przewoziła ją samochodami przez granicę, a jak ustaliło śledztwo, transporty te w ciągu czterech miesięcy wynosiły około 300 kilogramów.

Centralę kokainy zdemaskował pewien aptekarz węgierski, którego usiłowali wciągnąć do interesu wiedeńscy handlarze.

Zarówno fabrykantów, jak i przemytników uwięziono.

Z czego się składa mózg ludzki.

Najbardziej arystokratyczny organ ludzki, zbadany i zważony dokładnie przez pp. Lematte i Beauchamp z Akademji Francuskiej składa się z 9 do 12 gramów fosforu, z 3 i pół do 5 gr. siarki, z 1.7 gr. do 3 gr. sody, z 1 i pół do 3 gr. potasu, z 20 do 30 centygramów magnezji oraz z 4—6 centygr. wapienia. Wszystko to jest delikatną przyprawą masy mózgowej, ważącej przeciętnie 1.000 gramów.

Parę centygramów mniej lub więcej jednego z tych składników chemicznych — a mózg będzie narzędziem genjusza lub utrapieniem kretyna.



Nie, dziadku, nic wam dać nie możemy, idźcie naprzeciwko, tam mieszka stróż, my jesteśmy tylko kupcami...

Smiertelny skok z trzeciego piętra.

Dzięki przypadkowi denatka uniknęła śmierci.

W dniu wczorajszym do Marjanny Nowakówny, zamieszkałej w domu nr. 11 przy ul. Nowomiejskiej przybyły jej siostry, by zgodnie z tradycją udać się na cmentarz. Po krótkiej rozmowie, Nowakówna oświadczyła siostrom, że ma jeszcze coś do załatwienia w kuchni i że zaraz wróci.

Nagle oczekujące ją siostry usłyszały straszny krzyk z podwórza, a gdy wyjrzały z okna III piętra, zobaczyły Nowakównę leżącą w kałuży krwi na bruku.

Zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz odwiózł denatkę w stanie ciężkim z nołamanemi nogami do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Z przeprowadzonego przez policję dochodzenia wynika, że Nowakówna, lat 25 cierpiała na nieuleczalną chorobę i z tego powodu postanowiła pozbawić się życia, wyskakując z okna na podwórze.

Dzięki temu, że spadając, zawadziła o druty, siła uderzenia nie była zbyt wielką i w ten sposób uniknęła ona śmierci. (b)

Dzieci wzniecają pożar.

W mieszkaniu Majera Blajwajsa przy ul. Wschodniej 6 wybuchł pożar. Jak się okazało, ogień wynikł z powodu zabawy dzieci, pozbawionych opieki.

Pożar zgasili domownicy przed przybyciem straży ogniowej. b.



Mecze łódzkie.

Ł. K. S. — Ł. T. S. G. 4:0 (2:0)

Finał rozgrywek drużyn A-klasowych o puhar P. Z. P. N. w okręgu łódzkim przyniósł zwycięstwo Ł. K. S.-wi nad Ł. T. S. G. w stosunku 4:0. Gra niezmiernie ciekawa, a nawet dzięki całemu szeregowi momentów podbramkowych — emocjonująca

Obie drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach. W I-ej połowie gra równa z lekką przewagą Towarzystwa Pierwsza bramka jest dla Ł. T. S. G. samobójcza, drugi zaś punkt dla Ł. K. S. zdobywa Durka.

Po przerwie Jańczyk strzela trzecią i czwartą bramkę.

Wyróżnili się Pilc i Wieliszek z Ł. T. S. G., Cichecki i Jańczyk z Ł. K. S.

Sędziował p. Dancygier bardzo dobrze. Publiczności ponad 2000 osób.

SIŁA — WIDZEW 2:2 (1:1)

Spotkanie towarzyskie pomiędzy Siłą a Widzewem przyniosło wynik remisowy 2:2. Widzew wystąpił w pełnym składzie, natomiast Siła z kilkoma rezerwowymi. Bramki strzelili: W 1-ej połowie — Hahn z karnego i Malinowski, bezpośrednio z korneru.

Po przerwie dalsze punkty zdobywają: Kwiatkowski i Kowalewski.

Sędziował sprężyście p. Otto. Publiczności niewiele.

W. K. S. — ZGIERSKIE TOWARZYSTWO GIMN. 4:1 (3:1)

Spotkanie o mistrzostwo kl. B. pomiędzy Wojskowym Klubem Sportowym a miejscowym Z. T. G. zakończyło się zwycięstwem wojskowych w stosunku 4:1 (3:1). Sędzia p. Fiedler.

Ł. T. S. G. III — SIŁA III 4:0 (1:0)

Zawody o mistrzostwo trzecich drużyn kl. A. między Ł. T. S. G. a Siłą dały wynik 4:0 (1:0), dla pierwszych, którzy byli od zwyciężonych o całą klasę lepsi. ŁTSG z czterech zdobytych bramek, dwie strzelił z karnych. Sędziował p. Szer.

Ł. K. S. III — UNION III 1:0

Junjorzy ŁKS-u pokazali tym razem słabą grę wychodząc ze spotkania z Unionem III z wynikiem b. słabym 1:0.

HAKOAH II — HASMONEA 3:2

Zawody towarzyskie pomiędzy drugą drużyną Hakoahu a Hacmoneą przynoszą nieznaczne zwycięstwo pierwszym w stosunku 3:2.

Zawody krajowe.

LEGJA — ORKAN 4:0 (2:0).

Warszawa, 1 listopada.

W dniu dzisiejszym odbyły się tutaj zawodv półfinałowe o puhar PZPN, pomiędzy Legją a Orkanem. Zwycięstwo odnieśli wojskowi w stosunku 4:0, dzięki dobrej grze ataku.

Zawody mało ciekawe. Wyróżnili się Łańko, Żmuda i Sobolta z Legji, oraz Przeździecki i Wasilewski z Orkanu.

W ten sposób do finału rozgrywek o puhar PZPN na gruncie warszawskim wchodzi Warszawianka i Legja.

POGOŃ — LECHJA 2:0 (1:0).

Lwów, 1 listopada.

Słaba gra mistrza, który w spotkaniu z Lechją zwycięża w stosunku 2:0. Bramki uzyskali: Garbień i Szabakiewicz. W zawodach pomiędzy Hasmoneą a Spartą zwyciężyli pierwsi w stosunku 5:1 (3:1).

Szwecja — Polska 6:2 (6:1).

Kraków, 1 listopada.

Sensacyjne i oddawna oczekiwane spotkanie pomiędzy reprezentacyjnemi zespołami Polski i Szwecji przyniosło decydujące zwycięstwo gościom w stosunku 6:2.

Przebieg gry niezmiernie interesujący obfitował w wielką ilość groźnych sytuacji podbramkowych z obu stron. W pierwszej połowie oślizgłe boisko wpłynęło ujemnie na graczy zespołu polskiego. i w tej fazie gry szwedzi kompletnie przeważają, zdobywając 6 bramek; cztery ze strzałów środkowego napastnika Johansona, dwie zaś przez lewego łącznika.

W drugiej połowie gra równa z lekką przewagą Polski. Bramki dla Polski zdobyli: Kuchar i Szperling. Przechodząc do oceny gry nadmienić należy, że szwedzi byli taktycznie i technicznie lepsi od polaków.

W drużynie polskiej zawiódł bramkarz Malczyk. Sedziow:-! p. Cejnar z Pragi.

:o:

WARSZAWIANKA — POLONJA 3:2 (2:1).

Warszawa, 1 listopada.

Zawody o puhar PZPN-u na gruncie warszawskim przyniósł niespodziankę w postaci porażki mistrza stolicy Polonji w stosunku 3:2.

Zwycięstwo Warszawianki zupełnie zasłużone. Gra żywa i ostra toczy się z lekką przewagą dobrze grającego w tym dniu zwycięscy.

W pierwszej połowie gra otwarta przynosi Warszawiance dwie bramki ze strzałów Luksemburga. Polonja natomiast uzyskuje bramkę przez Ałaszewskiego.

Po przerwie znaczna przewaga czarno-białych, którzy uzyskują jeszcze jedną bramkę przez Ordona. Drugi punkt dla Polonji pada także ze strzału dobrze [illegible] Ałaszewskiego.

Sędziował dobrze major Dudryk.

RAID SAMOCHODOWY POLSKO-CZECHOSŁOWACKI DOJDZIE DO SKUTKU.

Warszawa, 30 października.

Automobilklub Polski (Komisja sportowa) otrzymała odpowiedź od Czechosłowackiego Automobilklubu, w którym czescy automobiliści z niezwykłą uprzejmością przyjmują propozycję polską zorganizowania wspólnego raidu samochodowego po ziemiach polskich i czechosłowackich w r. 1926, zarazem proszą o konkretne wnioski i propozycje dotyczące trasy i warunków technicznych. Komisja sportowa wydelegowała do Pragi prezesa komisji inż. Heynego dla osobistego ustalenia regulaminu i porządku raidu.

WARTA — POGOŃ 3:2 (0:2).

Poznań, 1 listopada.

Zawody o puhar PZPN-u w okręgu poznańskim o mało nie zakończyły się porażką mistrza, W pierwszej połowie gry wybitna przewaga Pogoni, rezultatem czego dwie bramki, uzyskane ze strzałów Smiglaka i Tischlera.

Wdrugiej połowie Warta otrząsa się z przewagi uzyskując następnie 3 bramki przez Kosickiego, Daberta i Wojciechowskiego.

Z okazji 10-lecia Unji odbył się tutaj mecz pomiędzy Poznanią a Unją zakończony wynikiem remisowym 3:3 (0:2).

ZE SPORTU W ROSJI SOWIECKIEJ.

Moskwa, 30 października.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Czuguczaku (pograniczna miejscowość w Chinach) mecz piłki nożnej między reprezentacjami Pogranicznych Punktów Celnych, zakończony wynikiem 3:4 na korzyść sowieckiej drużyny.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Leningradu: panie — 60 mtr. Szamanowa 8,3 sek., skok w dal — Mołoczkowa 4,58 m., kula oburącz Mołoczkowa 14,62 m., skok w zwyż — 1,35 mtr. Ionowa, dysk oburącz Kołomina 38,56, sztafeta 5X500 — drużyna Pracowników przemysłu bawełnianego 7:59,6. Zawody mężczyzn: 100 mtr. Makowski 11,8 sek., kula oburącz 19,55 m., skok w zwyż Rossius 1,65 m., skok w dal 5,57 m. dysk oburącz 54,95 Fesenko, sztafeta 5X1000 — drużyna pracowników budowlanych 14:43.

Bieg na 30 klm. (drogowy) w Leningradzie, przyniósł zwycięstwo Łabrowowi w czasie 2:12:2,2.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7,50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil (na stronie 4 szpalty) NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15